Nr. 273. Kraków, Sobota 4 Października 1890. Rocznik II.

Przedpłata wynosi:
W Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 5 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ po 20 cnt. od wiersza

Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

OD WYDAWNICTWA.

Z rozpoczynającym się kwartałem, upraszamy Szanownych Czytelników o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W Krakowie:

Miesięcznie . . .	1 złr.	— ct.
Kwartalnie . . .	3 „	— „
Półrocznie . . .	6 „	— „
Rocznie	12 „	— „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	— „	15 „

Na prowincji
z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . .	1 złr.	35 ct.
Kwartalnie . . .	4 „	— „
Półrocznie . . .	8 „	— „
Rocznie	16 „	— „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . 4 złr. 80 ct.

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . 5 złr. 70 ct

Przedpłatę wysyłać należy wprost do Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p., gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

☛ Nowo przystępujący abonenci otrzymają początek drukującej się obecnie w odcinku powieści Józefa Rogosza pod tytułem: *W Ustroniu*, a również otrzymają *bezpłatnie* początek powieści Piotra Jaxy Bykowskiego „Maleparta“, której druk w osobnych arkuszach rozpoczęliśmy w bezpłatnej *„Bibljotece Kurjera Polskiego“*.

Bazary dla wyrobów krajowych.

II.

Z powodu owej w poprzednim artykule przedstawionej niedbałości o zapewnienie zbytu wyrobom krajowym, poszły w niwecz ogniska przemysłu koronkarskiego w Chorkówce i Suchodole, w chwili, gdy zabrakło szlachetnych opiekunek, które były założycielkami, a następnie przeniosły się w inne strony. Usiłowano wprawdzie później znaleźć koniecznie drogę zbytu i udawano się do Krakowa i Lwowa, jako do głównych ognisk handlu w kraju, tam jednak nie znalazł się ani jeden kupiec, któryby koronki te zechciał nabyć za gotówkę, lub też przynajmniej wziąść na stały rachunek chociażby z półrocznym kredytem. Każdy chwalił, przyznawał taniość, lecz zaliczyć nic nie chciał, zgadzając się jedynie na przyjęcie koronek w komis. Wartość przywiezionego wówczas towaru wynosiła około 120 złr. Z konieczności oddano koronki w komis pewnej spółce, jeżdżącej na koniku wyrobów krajowych. I cóż się stało: oto dopiero „po dwóch latach“ zdołał oddawca wykołatać trzy czwarte wartości koronek, a jedną czwartą musiał odebrać jak oddał, tylko z tą różnicą, że zwrócone koronki były zmięszone, zbrudzone, na wpół zniszczone i nie przedstawiające żadnej wartości handlowej! Oto jest próbka, a nie jedyna w swoim rodzaju, oddawania w komis wyrobów przemysłu domowego.

Epilog tych dwóch ognisk wyrobów koronkarskich jest taki, że kilkadziesiąt wykształconych robotnic pracy tej zaniechało, jako niewdzięcznej i przynoszącej im tylko stratę.

Przejdźmy jeszcze do wyrobów snycerskich w okolicy Rymanowa, gdzie jedna z najszlachetniejszych niewiast polskich, czyniąc wszelkie możebne wysilenia ze swej strony, blizko przez lat dziesięć szkołę snycerską utrzymywała własnym kosztem. Gdy nareszcie jej samej czasu zabrakło, a już co najmniej setka młodzieży górskiej się wykształciła i produkowała tyle wyrobów snycerskich, że zakłady kąpielowe w Rymanowie i Iwoniczu nie mogły ich spotrzebować, spróbowała ta niestrudzona opiekunka nawiązać stosunki z firmami krajowemi, lecz i tam wskazano jej tylko jeden sposób zbytu, t. j. oddawanie w komis. Chyba lepiej nie wspominać o smutnych doświadczeniach, jakie musiała z biegiem czasu zebrać! Skutkiem tego, szkoła mimo bezpłatnego pomieszczenia, jakie Anna hr. Potocka ofiarowała dla szkoły i jej kierowników, i wielu innych dogodności, nie mogła się utrzymać, a cała legja wyuczonych snycerzy górskich zatraca już swój artystyczny charakter, bo nie ma dróg zbytu. Zeszedłszy znów na drogę partactwa, po kilku latach nie pozostawią nawet śladu, że tam snycerstwo w takim było rozkwicie. Zdaje nam się, że tych kilka przykładów z dziedziny koszykarstwa, koronkarstwa i snycerstwa wystarczą, aby wskazać, że na tej drodze przemysł domowy u nas się rozwinąć nie może i nie uzyska nigdy stałych, silnych podstaw, bo produkcja i zbyt handlowy, to są rzeczy wręcz odrębne. Każdy też przyzna, że smutnem byłoby, gdyby tyle usiłowań przez lat kilkanaście, oraz nakładów grosza publicznego i prywatnego miało zmarnieć.

Wskazawszy tę słabą stronę przemysłu domowego, należy wytyczyć drogę, na jaką wejść powinien.

Już chociażby z tego jedynego względu, że stosunki nasze handlowe nie są jeszcze uregulowane, że mianowicie po miastach prowincjonalnych handel znajduje się w ręku kramarstwa żydowskiego, o którym bardzo dobrze jest wiadome, jaki zgubny wpływ wywiera szczególniej na lud, który obecnie chcąc się ratować, usiłuje wszelkiemi siłami [illegible] zakładać sklepiki, — młodziutki nasz przemysł domowy nie może się obejść bez opieki i pomocy, aby mógł prawidłowo się rozwijać. Chcąc, aby wspomniane wyżej usiłowania kraju i rządu nie upadły, nie dosyć jest zaprowadzać fachowe szkoły i warsztaty, lecz należy się sumiennie sprawą zaopiekować wówczas, gdy te szkoły wytwarzają mnóstwo rąk uzdolnionych do pracy w przemyśle domowym.

Głównym środkiem poparcia przemysłu domowego, jest zawiązanie Towarzystwa głównego na cały kraj, podzielonego na okręgi czyli filje, obejmujące o ile możności jeden dział wyrobów przemysłu domowego, albo też zawiązanie Spółek takich, jakie obecnie wzięły tkactwo w opiekę. Przy tem jednakowoż zwrócić uwagę należy na to, że nie każdy dział przemysłu domowego, mianowicie w pierwszych latach, znajdzie tak łatwą drogę do zbytu, jak tkactwo.

Każda z takich filij obowiązanąby była mieć pod ręką odpowiedni kapitał, aby, nabywając wyroby od producentów, mogła takowe albo zaraz płacić gotówką, lub też przyjmować je na własny, stały rachunek i terminową wypłatę.

Do czynności takiej filji należałoby dostarczać głównemu zarządowi nabytych wyrobów i zamawianie tychże w większej ilości, nawet do handlu hurtownego. Wynalezienie dróg zbytu należeć powinno jedynie od zarządu głównego, który nie tylko w kraju szukać będzie odbiorców, ale i po za granicami tegoż.

Żądanie, aby nasz przemysł domowy mógł się już dlatego samego rozwijać i opłacać, że zyskuje od lat kilkunastu rzeczywiste uznanie na wielkich wystawach światowych, samo przez się upaść musi. Chcielibyśmy bowiem widzieć ajenta handlowego, któryby przybył do Galicji dla zakupna przedmiotów naszego przemysłu domowego, jakie zwróciły jego uwagę na wystawach, jakby na tym interesie wyszedł! Oto poprostu nicby nie zrobił, bo gdyby nawet i zaliczki dawał, zamawiając większe partje, nie mógłby wyegzekwować przy dzisiejszych stosunkach przemysłu domowego zamówień, a tem mniej na pewien określony zgóry termin.

Jeżeli tem zajmą się jednakowoż dobrze zorganizowane Spółki miejscowe i ze znajomością rzecz poprowadzą, to przygotowanie składów hurtownych, nawet do wywozu zagranicznego nie będzie rzeczą niepodobną.

Prace przygotowawcze do Sejmu.

III.

Oglądacze bydła dla obszarów dworskich.

W czasie ostatniej sesji Sejmu krajowego, wniósł wydział krakowskiego Tow. rolniczego petycję, aby Sejm wpłynął na odnośne władze, celem nadania obszarom dworskim prawa ustanawiania oddzielnych oglądaczy bydła, tudzież, aby im wolno było wydawać certyfikaty, celem uzyskania paszportów dla bydła, nierogacizny i cieląt poniżej sześciu miesięcy, na obszarze dworskim się znajdujących. Sejm przekazał zbadanie tej sprawy Wydziałowi krajowemu, który rozesłał do Rad powiatowych okólnik, celem zasięgnięcia ich zdania. Odpowiedziało 68 Rad powiatowych. Z tych 53 oświadczyło się za petycją krakowskiego komitetu, a 15 przeciw.

Trzy różne opinje objawiły się w sprawozdaniach Wydziałów powiatowych. Zalecono:

1) Nadanie obszarom dworskim prawa ustanawiania osobnych oglądaczy bydła dla tych obszarów.

2) Nadanie obszarom dworskim prawa wpólnego przedstawiania wraz z gminą wspólnych oglądaczy.

3) Pozostawienie obecnego stanu rzeczy w swej mocy i nadal.

Gdy za bezwarunkowem przyznaniem obszarom dworskim prawa ustanawiania osobnych oglądaczy bydła dla tychże obszarów, taka ogromna większość Wydziałów powiatowych się oświadczyła, Wydział krajowy na posiedzeniu swem z d. 10 września 1890 r. postanowił odnieść się do Namiestnictwa, w celu wydania za wspólnem porozumieniem się, nowego rozporządzenia, któreby zmieniając postanowienia [illegible] 20 czerwca 1888 roku, l. 67594/87, Nr. 74 dz. u. kr., zastrzegło obszarom dworskim prawo ustanawiania osobnych oglądaczy bydła, dla tychże obszarów w tych samych warunkach, w jakich to prawo obecnie gminom służy, z tą jednak zmianą, że obszary dworskie mogą z tego prawa korzystać, o ile to za potrzebne uznają, lub nie, i że w gminach, gdzie obszar dworski nie ustanowi osobnego oglądacza, i jak długo to nie nastąpi, tam oglądacz przez gminę wybrany, wykonywać będzie swoje czynności także na obszarze dworskim.

Co się tyczy drugiego punktu petycji Towarzystwa rolniczego krakowskiego, mianowicie, aby przełożonym obszarów dworskich nadanem zostało prawo wydawania certyfikatów celem uzyskania paszportów dla bydląt, to przełożonym obszarów dworskich służy już dziś na mocy rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, rolnictwa i handlu z d. 12 kwietnia 1880 r., Nr. 36 dz. pr. p. prawo wydawania samychże paszportów bydlęcych; certyfikaty wszelako celem uzyskania paszportu bydlęcego, muszą być w myśl tegoż rozporządzenia ministerskiego wydawane przez znawców (oglądaczy bydła), to więc prawo przełożonym obszarów dworskich, jako takim przyznanem być nie może; jednak jak tylko przyznanem zostanie obszarom dworskim prawo ustanawiania osobnych oglądaczy bydła, to kwestja ta stanie się bezprzedmiotową, gdyż ci oglądacze będą już z ustawy umocowani do wydawania certyfikatów celem uzyskania paszportów bydlęcych.

IV.

Uregulowanie sprawy podwodowej.

Przed rokiem polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, zbadanie sprawy podwód i wygotowanie odpowiednich wniosków.

Z ogłoszonego w tej sprawie referatu Wydziału, wyjmujemy następujące szczegóły:

Skarb państwa płacił oddawna w Galicji za podwody tylko 10 ct. od konia i mili Kwota to tak nizka, że już w 1854 r. właściciele koni udali się do rządu z petycją o podwyższenie wynagrodzenia. Ministerjum przychyliło się do żądań petentów o tyle, że przyznało dla Galicji wschodniej 20, a dla zachodniej 40% dodatku, ale dostarczenie potrzebnych na ten cel środków, przekazało władzom krajowym. Tak było aż do roku 1866, kiedy Sejm na wniosek Wydziału zniósł dodatki, mając na względzie, że kraj nie jest obowiązany ponosić ciężarów narzuconych mu niesłusznie przez rząd centralny. Obecnie więc wynagrodzenie za dostarczenie podwód wypłaca wyłącznie skarb państwa, i to po $2^1/_2$ ct. od kilometra i konia, a zaś za podwody na pogotowiu stojące, od konia i dnia po 26 ct. Ponieważ wynagrodzenie to, nie odpowiada naszym stosunkom, ani też wynagrodzeniu wypłacanemu za podwody w innych krajach koronnych, Sejm w latach 1874, 76, 78, 86, 88 zwracał się do rządu centralnego z petycjami o usunięcie krzywdzącej ludność galicyjską niewłaściwości. Ministerjum zbywało wszelkie prośby zapowiedzią, że „niebawem ma nastąpić uregulowanie sprawy podwodowej wogóle.“

Przed rokiem wreszcie odpowiedziało ministerjum obrony krajowej, że wniesienie ustawy w sprawie podwodowej zależeć będzie od porozumienia się z rządem węgierskim, ale kiedy to nastąpi sam p. minister nie może oznaczyć. Ważna dla naszych rolników sprawa została więc zapewne odroczoną na bardzo długo. Aby rolnikom choć w części wynagrodzić straty, radzi rząd centralny, aby Sejm zaczerpnął z funduszów krajowych. Wydział krajowy uważa takie załatwienie rzeczonej sprawy za nieodpowiednie, albowiem niesłuszną jest rzeczą, aby kraj ponosił wydatki na podwody, używane li tylko w celach państwowych. Nadto obecny stan funduszu krajowego nie pozwala obciążać budżetu tak znacznemi wydatkami nieprodukcyjnemi, bo brak środków na inne bardzo ważne cele.

Z tego powodu wnosi Wydział, aby Sejm wezwał rząd do jak najrychlejszego uregulowania sprawy podwód w drodze ustawodawczej, mianowicie przez oznaczenie za podwody wynagrodzenia odpowiadającego stosunkom naszej prowincji.

SCENA POLSKA WOBEC SEJMU.

PRZEZ

ESTREICHERA.

(Ciąg dalszy)

4. Honorarja autorów.

Kwestję honorarjów poruszyła Komisja teatralna krakowska kilkakrotnie. Ostatnim razem przy sprawozdaniu z 7 czerwca 1889. Jest ona arcy-drażliwą, bo nie może być rozwiązaną w duchu uzasadnionych pragnień autorów. Autor poprzestaje na niepewnem i mizernem wynagrodzeniu 10 procent od dochodu z widowiska. Nie każdy godzi się na to. Wybitniejsi pisarze: Zalewski, Bałucki, Lubowski, stawiają inne warunki. Nie zawsze entrepryza przystaje na takie ryzyko.

Agentura zagraniczna, coraz większe rości sobie pretensje. Cudzoziemskie prawo własności, coraz dokuczliwszem się staje. Handlarstwo zagranicznych spekulantów coraz obrzydliwsze.

Prawo własności tłumaczeń, jest jednostronnem prawem dla nas szkodliwem, bo bez wzajemności, skoro polskich dzieł zagranica nie tłumaczy. Więc prawo to, teoretycznie słuszne, w zastosowaniu jest handlarstwem, nie przynoszącem autorom zaszczytu, ani istotnej korzyści, bo korzyść dostaje się pośrednikom. Jeżeli tak dalej pójdzie, to nie będzie można grywać sztuk obcych. Za utwór Sardou: „Tosca“ i za Schöntana: „Słynna niewiasta“, ajentura tłumaczeń żądała nie jak dotąd po 8 złr. od widowiska, lecz po 6 procent brutto od przedstawienia i *à conto* tego po 500 złr., za każdą sztukę zgóry, a oprócz tego, za manuskrypt po 45 franków. Też żądania stawiano i za dramat Judyty Gautierowej p. t. „Handlarka uśmiechów“.

Entrepryza przewidując, że wydatki nie pokryją się przedstawieniami, wstrzymała się z zakupem tych nowości. Jakoż teatr lwowski, wystawiwszy z przepychem „Handlarkę“, przekonał się dotykalnie, iż dzieło nie opłaciło pomienionych wydatków. Wszelako wynagrodzenie naszych autorów powinno być sowitsze. Entreprener nie zdobędzie się na to, bo nie zechce czynić prezentów. Jedynym ratunkiem sytuacji byłoby utworzenie osobnego krajowego funduszu zakupna prac oryginalnych i tłumaczeń, któreby pozostawały wspólną własnością teatru krakowskiego i lwowskiego. Tę myśl rzuciła Komisja teatralna krakowska, w swem sprawozdaniu do Wydziału krajowego z dnia 9 marca r. b.

Ówczas dopiero możnaby mówić skutecznie o uszlachetnieniu repertoaru. — Bez tego środka, kwestja wynagradzania autorów musi pozostać w zawieszeniu.

W sprawozdaniu z 7 czerwca 1889 r. oznaczono bliżej wysokość honorarjów, to jest: po 50 złr. od każdego aktu sztuki, wypełniającej cały wieczór, po 100 złr. od jednoaktówki, z zastrzeżeniem dotychczasowego procentu 10% od przedstawienia. Niezależnie od tego, proponowano wyznaczanie stałych corocznie premij dwóch, dla Lwowa i Krakowa, na napisanie dzieła scenicznego.

Ta drogą tylko, szedłby repertoar narodowy do góry. Myśl ta jeszcze długi czas pozostanie pobożnem życzeniem. A choć ona przynieść może korzyści niewątpliwe piśmiennictwu scenicznemu, zasłyszało coś o tem dziennikarstwo i podniosło głośne larum protestujące przeciw wnioskom komisji teatralnej krakowskiej.

5) Płace aktorów i zysk entreprenera.

Personaż krakowski obejmuje 18 mężczyzn, 18 kobiet. Dorównywa on lwowskiemu. Warszawski w trzech teatrach ma 27 kobiet, a 21 mężczyzn, zatem nie wiele więcej. Płace aktorów rosną co roku. Skoro tylko publika polubi aktora, wzrastają jego wymagania. Za tem idą niesnaski, a urojona wielkość deskowa za nic waży zerwanie kontraktu i emigrację do Mekki, do Warszawy.

Bywało tak zawsze. Kiedy w r. 1778 ze zmianą entrepryzy popodwyższano płace Truskolawskim i innym, oni pożądali jeszcze wyższych wynagrodzeń. Kiedy Meciszewski zabrał Chełchowskiemu aktorów, wynagrodził ich po magnacku. Rychter brał miesięcznie 100 złr. a Królikowski 75 złr. Razem personaż dramatu osób 21, brał miesięcznie 1,150 złr. Były to płace na owe czasy nadzwyczajne. Mimo tego, artystom wkrótce zdawało się, że biorą za mało, (w r. 1844), i do-

Toż samo dzieje się i teraz. Glikson obejmując entrepryzę, popodnosił pensje miesięczne, a mimo tego, co roku ten i ów upomina się o wyższą płacę, ten i ów wytarguje choćby kilka reńskich miesięcznie.

Zaangażowanie do teatru krakowskiego Żelazowskich i Ruszkowskiego w r. z. podniosło niepomiernie miesięczne wydatki. Dosyć porównać cyfry z lat dawniejszych. W r. 1881 gaża półmiesięczna 61 osób wynosiła 1503 złr., w r. 1882 gaża 50 osób złr. 1317, w r. 1883 gaża 52 osób 1482 złr.

Glikson za objęciem teatru we wrześniu 1885 płacił półmiesięcznie 1799 złr. W styczniu 1886 złr. 1618, w maju 1886 złr. 1486, zaś w r. 1890 gaża stała wynosiła półmiesięcznie złr. 1867, (osób 52, między temi 35 artystów). Jednoczesna gaża lwowskiego dramatu nie znana mi, ale nie mogła być większa, bo skład kompanii był mniejszy (kobiet 15, mężczyzn 17, razem 32 osób — w końcu grudnia 1888). Stosunkowo gaża to ogromna w porównaniu z płacą w stolicy. — W Warszawie na 49 osób, (kobiet 27, mężczyzn 29), płacono gażę dramatu półmiesięcznie 1775 rubli, komedji 428 rubli, razem rocznie 52,900 rubli — i tem zasilano aż trzy teatra.

Gaża krakowskiej sceny z ostatniego roku, jest i w stosunku do niedawnej przeszłości niezmiernie wysoka. Bo chociaż w r. 1881 był personaż o dziewięć osób liczniejszy, jednakowoż tegoż gaża miesięczna była od tegorocznej mniejszą o 728 złr., czyli rocznie mniejszą przeszło o 7000 złr.

Że zaś ani subwencja, ani uczęszczanie publiczności nie powiększa się co roku, więc dochody nie rosną. Jakoż tegoroczna księga kasowa teatralna, wskazuje co pół miesiąca dopłatę po 400 do 600 złr., do uzyskanego zarobku, na zaspokojenie gaży aktorów. Nie uwierzy temu ogół, który ma przekonanie o istnieniu teatralnego Montechrista.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ziemie polskie.

Jeszcze „Słówko o Polakach“.

Kreuzzeitung zamieszcza pod tytułem: „Słóweczko o Polakach“ dwie dalsze korespondencje z Poznania

Korespondencja pierwsza omawia głównie stanowisko stronnictw niemieckich do Polaków i kwestji polskiej. Mówiąc o niemieckiem stronnictwie postępowem przypomina korespondencja sceny z liberalnego niemieckiego „Vorparlament“

i z frankfurckiego parlamentu narodowego, zwracając uwagę na to, iż liberałowie niemieccy zmienili się z przyjaciół na wrogów Polaków, wskutek czego zdaniem korespondenta Polacy mają wielki żal do niemieckiego stronnictwa postępowego. Stanowisko konserwatystów wobec Polaków określa korespondencja jak następuje:

„My konserwatyści nie potrzebowaliśmy się nigdy wstydzić stanowiska zajętego wobec Polaków, dla których, z zupełną lojalnością wobec korony, staraliśmy się zawsze (?) być sprawiedliwymi. Nie żądamy, aby byli Niemcami, lecz razem z nami wiernymi poddanymi pruskimi i jako tacy stoimy po ich stronie". Do tego dodaje korespondent, iż żyjąc przez 70 lat w W. Ks. Poznańskiem nabrał przekonania, iż we wszystkich warstwach społeczeństwa polskiego utwierdziła się wierność dla króla".

Ciekawe, co na to powie była głowa niemieckich zachowawców, p. eksminister Puttkamer i powołany przez niego do ministerstwa oświecenia konserwatywny poseł i landrat wschodnio-pruski, a dzisiejszy minister p. Gossler? W dalszym ciągu stwierdza korespondencja znany powszechnie fakt, iż Polacy są stanowczymi przeciwnikami socjalnej demokracji i że polski robotnik został dotychczas nie zarażony socjalizmem, wszędzie gdzie tylko włada swym językiem i że obawę mieć można tylko co do robotników wychodzących do Saksonji.

Na inną nutę nastrojoną jest druga korespondencja, zamieszczona w poniedziałkowym numerze „Kreuz-Zeitung". Rozpoczyna się ona od zarzutu, wystosowanego pod adresem prasy polskiej, jakoby dla utrzymywania agitacji kościelno-politycznej w sprawie obsadzenia arcybiskupstwa, rozpowszechniała wiadomości o krzywdach, dziejących się rzekomo Kościołowi katolickiemu w Prusach Zachodnich i W. Ks. Poznańskiem; następnie streszcza korespondencja podane przez *Dzien. Pozn.* w ostatnim numerze „promemoria" do tronu z roku 1848, a kończy się ponownem napomnieniem prasy polskiej, a zwłaszcza polskiego organu „kościelnego i konserwatywnego" „Kurjera Poznańskiego", ażeby szerzeniem idei rewolucyjnych z roku 1848 nie szkodziła sprawie, którą reprezentuje.

Kończy się zaś cała korespondencja zapewnieniem, że rząd nie ma potrzeby obawiać się podobnych publikacyj, jak ogłoszonego „promemoria".

Dając takie zapewnienie, zapomina korespondent, iż „promemoria" nie zostało ogłoszonem na to, ażeby zastraszyć rząd, ale dla tego, by rząd z publikacji wyciągnął naukę na czasy obecne. Zarzut, ażeby tendencje rewolucyjne z roku 1848 jest jak słusznie zauważył „Dziennik Poznański" co najmniej bardzo — naiwnym.

Stolica gnieźnieńska.

Nie wierzyliśmy ani na chwilę, że wiadomość berlińskiego *Tagblattu* o nominacji ks. prałata Ponińskiego na stolicę arcybiskupią w Gnieźnie zgodna jest z prawdą i przypuszczaliśmy, że chciwy sensacyjnych wiadomości organ, dla reklamy puścił kaczkę. Dziś zaznaczamy, że byliśmy w błędzie, ponieważ reporterzy *Berl. Tagblattu*, jak to mówią, słyszeli, że gdzieś dzwonią, tylko nie wiedzieli w jakim kościele. Otóż z Poznania donoszą, że przedmiotem rokowań rządu z Papieżem jest ks. Adam Potulicki, członek kapituły gnieźnieńskiej. W tej sprawie jeździł reprezentant rządu pruskiego, p. Sikloczer, do Wiednia, gdzie konferował z nuncjuszem ks. Galimbertim. W poznańskich sferach rządowych zajmują się obecnie bardzo pilnie rodowodem i stosunkami familijnemi ks. Potulickiego. Sądzimy, że ten ostatni rzeczywiście zostanie następcą św. Wojciecha.

Wiadomości polityczne.

Rokowania stronnictw czeskich.

W dniu 1-go października odbyła się wspólna konferencja staro- i młodoczeskich delegowanych. Młodoczesi upierali się przy dawnem swojem stanowisku i oświadczyli, że nigdy i pod żadnym warunkiem nie przystąpią do ugody zredagowanej tak, jak została podpisana przez staroczeskich reprezentantów w Wiedniu, i jak dotychczas będą walczyli przeciw wszystkim punktom. Kiedy imieniem staroczechów zawezwano partję młodocz. do postawienia w miejsce projektowanej ugody czegoś pozytywniejszego, niż opozycja *quand même*, dr. Juljusz Gregr przedstawił następujący wniosek: „Delegowani obu czeskich stronnictw przystępują do wspólnej manifestacji, mającej wykazać szkodliwość tekstu ugody wiedeńskiej i wywołane przez nią w całej ludności usprawiedliwione obawy. Za pomocą tej wspólnej manifestacji wyrazi się żądanie, żeby przedewszystkiem rachowano się z długoletniemi, słusznemi skargami naszego ludu, żeby przywrócono prawo państwowej samodzielności krajów korony czeskiej, i żeby w całej pełni przeprowadzono równouprawnienie czeskiego języka we wszystkich państwowych urzędach w Czechach, Morawji i na Śląsku. Manifestacja ta będzie dalej dążyła do tego, żeby przedewszystkiem dzisiejsze niesprawiedliwe porządki wyborcze. które przez 29 lat ludność słowiańską Czech, Morawji i Ślązka w sztucznej mniejszości trzymały, zostały zmienione podług stałych jednostajnych zasad tak, iżby każdej narodowości w krajach czeskiej korony wyznaczono w prawodawczych ciałach takie stanowisko, jakie jej przynależy według rzeczywistych stosunków i sprawiedliwości. Zarazem we wspólnej tej manifestacji wyrażona będzie gotowość do nowych rokowań ugodowych z reprezentantami ludu niemieckiego, wszelako rokowania te muszą się odnosić do wszystkich krajów korony czeskiej, za podstawę zaś mieć zupełne językowe równouprawnienie wszystkich tutaj żyjących narodowości; nakoniec uwzględnione być winny: państwowe prawo czeskiej korony i niepodzielność kraju". Do wspólnych obrad nad tą manifestacją należałoby — mówił dr. Gregr, — zawezwać także wszystkich czeskich deputowanych z Morawji i Śląska, ażeby wytworzyć jednolite postępowanie w obronie najżywotniejszych interesów całego czesko-słowiańskiego ludu.

Poseł dr. Mattusch odpowiedział imieniem staroczeskich reprezentantów, że nie mogą o tak ważnej manifestacji wyżeby samodzielnego poglądu, i żądał odroczyć aż do czasu, kiedy zadecyduje o nim klub staroczeski. — Skutkiem tego konferencję przerwano.

Z Serbji.

O zamiarach króla Milana obiegają sprzeczne między sobą doniesienia. Z jednej strony utrzymują, że wyjeżdża niebawem do Paryża, gdzie przez całą zimę zabawi, z drugiej zapewniają, iż nie wybiera się on wcale za granicę, postanowiwszy zostać w stolicy serbskiej, aby nie tylko kierować wychowaniem młodego króla, ale nadto czuwać na miejscu nad rozwojem wypadków wewnętrznych, oraz zapobiegać, by w razie wzrostu dążeń wielko-serbskich, nie runął tron jego syna. W stronnictwie radykalnem bowiem jest silna frakcja, która dążąc do urzeczywistnienia ideału wielko-serbskiego, gotowa usunąć rodzinę Obrenowiczów, gdyby ta aspiracjom narodowym stanęła na zawadzie. Rezultat ostatnich wyborów do Skupczyny, może przyczynić się istotnie do spotęgowania agitacji wielko-serbskiej, lubo zamanifestowane w skutek zjazdu ministrów w Mechadji zbliżenie Serbji do Austrji, powinnoby dążeniom rzeczonym stawiać przeszkodę.

W Belgradzie zresztą sprawił dość silne wrażenie wybuch naboju pod powozem króla Aleksandra, ale pokazało się, że to był przypadek, żadnej doniosłości nie mający. Większe podobno znaczenie przypisać należy dość nagłej dymisji guwernera młodego króla, Dakicza. Ponieważ ten ostatni zostaje w przyjacielskich stosunkach ze stronnictwem rządzącem krajem, usunięcie go zatem w obozie radykalnym złe sprawiło wrażenie.

Z różnych stron.

— Z Glasgowa donoszą, że mało jest nadziei, iżby można uregulować różnicę zdań między posiadaczami szkockich kopalń żelaza a robotnikami w hutach. Prawdopodobnie do soboty ustanie robota we wszystkich szkockich hutach.

— Z Waszyngtonu nadeszła depesza, że prezydent Harrison podpisał projekt nowej taryfy.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

* *J. Józef Sulisz.* Ballady. W Rzeszowie. Nakładem autora. — 1890. — Wnosząc z dedykacji: „Słuchaczom Akademji Jagiellońskiej, przyszłym współtowarzyszom, pierwsze próby poświęca...", — autor jest młodym chłopcem, który dopiero co ławę szkolną opuścił, a mając do poezji zapał i zamiłowanie, pragnie przedstawić światu wierszowane swoje ćwiczenia. Książeczka niewielka zasługuje jednak na szczególną uwagę przez dziwną naiwność, z jaką młodziutki poeta parafrazuje bez wahania Mickiewicza. Zbiorek zaczyna się od utworu p. t. Skowronek:

Ledwie cieplejszy błysł dzionek
I biała znikła powłoka,
Najpierwszy zwiastun skowronek
Ogłasza wiosnę z wysoka.

Ja:

Czemuż o ptaszku z nad sioła
Tak wczas twój śpiew się wysila?
Ta ziemia jeszcze jest goła
Nigdzie owada, — motyla! etc.

Skowronek:

Troska mnie życia nie smuci
Niczem, choć zimny wiatr wieje:
Litość mi ziarnko wyrzuci,
Miłość mnie ludu ogrzeje.

Nie potrzeba chyba przytaczać dla porównania odpowiednich ustępów Pierwiosnka. I tak wszystko. „Mogilnik Ali", to „Kurhanek Maryli"; „Wiły", to „Świtezianka"; „Gródek" to „Świteź", „Uczeń Twardowskiego" — „Pani Twardowska" itd. Robi to wrażenie dziwne, ale nie przykre. Doprawdy współczuje się z tym chłopcem, który tak Mickiewiczem się przejął, że sam pewnie nie wie, jak całemi ustępami z niego wypisuje. Czy się co z tego w przyszłości rozwinie, przesądzać trudno: zawsze to lepiej, niż żeby miały ukazywać się szumne „Poezje", poświęcane „trzem bogom", puszoności, zarozumiałości, [illegible], pełne napisane bez żadnych zadatków talentu. Z pana Sulisza, jak się zdobędzie na oryginalność, z czasem może coś być, bo niewątpliwie wybrał sobie wzór najlepszy, jaki może być; gdy pp. Liedery będą wiecznie przykładem śmieszności i zajmą godne miejsce obok... Rozbickich.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Państwowe egzamina dla gospodarzy leśnych rozpoczną się w dniu 7 października b. r., egzamina zaś dla pomocników w służbie leśnej ochronnej i technicznej w dniu 16 października b. r. o godz. 9 przed południem i odbywać się będą w gmachu szkoły politechnicznej we Lwowie.

* W lwowskiem Towarzystwie prawniczem zaprowadzone być mają w sezonie zimowym t. zw. sesje informacyjne, na których omawiane będą przez członków nowe ustawy i projekta do ustaw, tudzież judykatura najwyższego trybunału sprawiedliwości, trybunału administracyjnego i państwa. Referatów podjęli się dotąd: Z prawa cywilnego materjalnego dr. Stromenger i dr. Till. Z procedury cywilnej dr. Stromenger, dr. Bujak i dr. Kulikowski. Z prawa karnego i procedury karnej dr. Ostrożyński i dr. Bujak. Z prawa administracyjnego i państwowego dr. Wurst i dr. Małaczyński.

* Przeciw pokątnym pisarzom wydało Namiestnictwo okólnik do Starostw, polecający używania energicznych środków, celem ochrony ludności od wyzysku nieproszonych „adwokatów".

* Stopień lekarzy weterynaryjnych otrzymali w tutejszej szkole pp. Antoni Banach z Głuchowa i Hersz Schorr ze Lwowa.

* Panna Mira Heller, dotąd podpora opery lwowskiej, na wczorajszym koncercie pożegnała tamtejszą publiczność, której była ulubienicą.

* W miesiącu wrześniu zmarło tutaj ogółem 264 chrześcijan i 108 żydów.

† Zmarła tu wczoraj ś. p. Paulina z Tolkmitów Janowska, żona architekta.

* Onegdaj zastrzelił się w parku stryjskim komisarz magistratu, Aleksander Wysoczański, liczący lat 34. Powodem samobójstwa była nieuleczalna choroba.

* Onegdaj popełniono tu znaczną kradzież. Dwaj starsi członkowie bractwa istniejącego przy kościele OO. Dominikanów, wraz z ks. zakrystjanem chcieli odbyć szkontrum kasy brackiej. Gdy otworzyli szufladę, spostrzegli ze zdziwieniem brak skrzynki, w której znajdowało się 16 książeczek kasy oszczędności. Suma pieniężna ulokowana na tych książeczkach wynosiła przeszło 500 złr. Przy bliższem badaniu okazało się, że złodziej odbił nasamprzód wieko od pulpitu, gdzie się znajdowały klucze od szuflady, w której była kasa i następnie wyjąwszy całą skrzynkę z nią umknął. Podejrzenie pada na niejakiego Ż., kilkunastoletniego chłopaka, który przed kilkunastu dniami dał się zamknąć w zakrystji, a obecnie uciekł ze Lwowa. Ponieważ wszyscy go znali, przeto nie robiono przy nim wonczas rewizji, lubo w tym czasie skradziono 120 złr.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Ze Stryja donoszą, iż zawiązało się tam Towarzystwo weteranów drugiego korpusu. W walnem zebraniu d. 28 września, w tym celu zwołanem, wzięło udział 400 osób; przewodnictwo powierzono w ręce prezesa stow. lwowskiego, p. Teichmana, przybyłego umyślnie z 10 członkami do Stryja. Statut, który po dyskusji przyjęto, opracował komitet wybrany z pomiędzy weteranów. Prezesem nowozałożonego Towarzystwa został emerytowany kapitan Broedel; sekretarzem urzędnik cechowania wag i miar p. Klostermayer, kontrolerem p. Mussefö, kasjerem budowniczy miejski, p. Turek. Po zatwierdzeniu statutów przez rząd, Towarzystwo rozpocznie swoją działalność. Lwowska de-[illegible]mianowała honorowymi członkami lwowskiego Towarzystwa: starostę, burmistrza i komisarza starostwa stryjskiego.

* Z Rzeszowa donoszą: Wydział „Sokoła" zakupił w tych dniach od pp. Borkowskich plac przy ulicy Krakowskiej, oraz przylegającą łąkę, gdzie w niedługim czasie ma być wzniesionym gmach dla Towarzystwa gimnastycznego i urządzoną ślizgawka. Staraniem Towarzystwa pedagogicznego wkrótce założoną zostanie szkoła nauki zręczności, w którym to celu przygotowują odpowiednio gmach bernardyński. Kierownikiem zakładu zamianowano p. Piotrowskiego.

* Obywatelstwo honorowe nadała Rada gminna miasta Leżajska Wiktorowi Ottonowi Sawickiemu, adjunktowi sądowemu, w dowód uznania zasług położonych dla miasta.

* Na nowej linji kolejowej Jasło-Rzeszów odbyło się we środę b. m. techniczno-policyjne obejście. Komisja wyruszyła około g. 8 rano z Jasła na oględziny i uznała budowę za zupełnie dobrą. Otwarcie linji nastąpi prawdopodobnie 10-go lub 12-go b. m. w obecności kilku dostojników państwowych. W skład komisji wchodzili: pp. Bischoff, radca dworu, jako przewodniczący; dyr. kolei państw. Kolosvary; radca Namiestnictwa p. Morawetz; radca cesarski p. Souchanek, (kierownik budowy linji), w końcu delegaci ministerstwa handlu, Steiner i Swoboda.

* Z Jasła donoszą również, iż żegnano tam w tych dniach dotychczasowego naczelnika stacji kolejowej, p. Trauczyńskiego, przeniesionego do Stryja.

† We wsi Jaremcze pod Delatynem zmarł dnia 29 września Fryderyk Will, pensjonowany leśniczy, żołnierz z r. 1863, przeżywszy lat 52. Pochodził z Czech, bawiąc jednak w Galicji podczas walki o niepodległość, zaciągnął się do szeregów Lelewela-Ćwieka.

† W Nisku zmarł Jan Gawroński, sekretarz tamtejszej Rady powiatowej.

* Tarnów dnia 1 października. — Rada powiatowa uroczyście dziś żegnała długoletniego swego prezesa ks. Eustachego Sanguszkę, który zamierza w sobotę wyjechać z Gumnisk do Lwowa.

* W Skolem obchodził naczelnik sądu powiatowego p. Karol Czernecki, jubileusz 25-letni pracy zawodowej.

Z ARMJI.

* *Militär Wochenblatt* donosi, że komendantem dywizji kawalerji w Krakowie mianowany został jenerał major August Nemethy. Dotychczasowy zaś komendant Teodor Galgoczy przeniesiony został w tym samym charakterze do 35 dywizji piechoty.

KURJER SZKOLNY.

* Rada szkolna krajowa postanowiła zaliczyć książkę p. t.: „P. Owidjusza Nasona Pisma wybrane. Wydanie H. S. Sedlmayera, do potrzeb gimnazjów polskich zastosował St. Bednarski. W Wiedniu i Pradze. Nakładem F. Tempskiego 1890", w poczet książek dozwolonych do użytku w gimnazjach z językiem wykładowym polskim. Cena egzemplarza brosz. 65 ct. oprawnego 80 ct.

KONKURSY.

* Wakują posady nauczycielskie: w szkole pospolitej w Stryju dla religji żydowskiej; w szkole żeńskiej tamże dla młodszej nauczycielki (z płacą 360 złr. i dodatkiem); w szkołach etatowych 1-klasowych z płacą 300 złr. i wolnem pomieszkaniem w miejscowościach: a) Daszewie, b) Felizienthalu (gotówką 285 złr. i użytek z 5 morgów pola), c) Hutarze gotówką 285 złr. i użytek z 6½ morgów pola), d) Jamelnicy, Jelenkowatem, f) Libuchorze, g) Orawie, h) Rożance niżnej, i) Rożance wyżnej, k) Smorzem, l) Stynawie niżnej, m) Tarnawce, n) Tuchli, o) Tucholce, p) Uryczu, r) Wyzłowie (gotówką 290 złr. i użytek z 4 morgów 68 sążni pola), s) Żupaniu. W szkołach filjalnych z płacą 250 złr. i wolnem pomieszkaniem: a) w Bereźnicy, b) Dołhem, c) Hołowiecku, d) Kawczymkącie, e) Koniuchowie f) Koziowej, g) Łukawicy wyżnej, h) Morszynie, i) Oleksicach starych, k) Orawczyku, l) Podhorcach, m) Strychańcach, n) Truchanowie, Wowni. Językiem wykładowym w Stryju i Sokołowie jest język polski, w Felizienthalu niemiecki, we wszystkich innych szkołach język ruski. Termin podań w Radzie szkolnej do 31 października b. r.

MIANOWANIA.

* Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela młodszego, Karola Rokickiego, w Pasiecznej, stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filjalną w Pasiecznej; tymczasowego nauczyciela Grzegorza Metelskiego, w Palikrowach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Czernicy; tymczasową nauczycielkę młodszą, Weronikę Janicką, w Buczaczu, stałą nauczycielką młodszą cztero-klasowej szkoły etatowej żeńskiej w Buczaczu; tymczasową nauczycielkę, Marję Bobińską, w Markowcach, stałą nauczycielką szkoły etatowej w Uhornikach.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Do *Dziennika Poznańskiego* donoszą z Wrocławia, że cesarzowa Wiktorja Augusta w zakładzie Elżbietanek z dwoma chorymi rozmawiała zupełnie płynnie po polsku. „Zkąd — pisze korespondent —

W USTRONIU.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

24) przez

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

Szczęśliwe to były czasy! Kochaliśmy się, między godzinami czasem czubili, raz czy dwa wypukaliśmy także jednego z najbardziej nielubianych profesorów, chodziliśmy grać w piłkę na Wysoki zamek, a gdy przyszło lato, urządzaliśmy majówki w lasku krzywczyckim. Kolegów miałem blizko stu, w małej salce na dole byliśmy stłoczeni, jak śledzie w beczce, ale wśród tej ćmy jeden szczególnie przypadł mi do serca. Był on starszy odemnie o lat kilka, gdyż ojciec jego, biedny szlachcic zagrodowy, nie mógł go wcześniej do szkół posłać, twarzyczkę miał podłużną, wychudzoną, oczy duże, wyraziste, a dziwnie melancholijne. W nich przebijała się miłość dla całego świata. Głowę miał zwykle nieco przechyloną, usta łagodnie uśmiechnięte. Zawsze był spokojny, słodki, dla kolegów wyrozumiały, nigdy się nie gniewał, nie krzyczał; sąsiadom, gdy z nich którego profesor pytał, chętnie i dobrze podpowiadał, ilekroć zaś między godzinami wielki gwar się zrobił, stawał na ławkę i poważnie mówił:

— Uspokójcie się, dzieci, uspokójcie!

Wszyscy go lubili, często słuchali, i nigdy się nie zdarzyło, żeby go jaki lampart zaczepił.

Był to Tadeusz Zarzycki.

Przylgnąłem do niego od pierwszego wejrzenia, i odtąd przez rok cały nie rozłączyliśmy się ani przez dzień jeden.

On siedział w czwartej ławce, ja w pobocznej, obok katedry, gdyż tego sobie moja ciotka życzyła. Tadzia tak pokochałem, że już trzeciego dnia po wejściu do szkoły poszedłem do gospodarza naszej klasy, profesora Sucheckiego, z prośbą, by go obok mnie posadził.

Profesor uśmiechnął się i wziąwszy mnie lekko za ucho zapytał:

— A jak będziesz pisał Marja, przez *y*, czy przez *jot*?

— Przez *jot*, proszę pana profesora.

— Skoro tak, więc Zarzyckiemu pozwolę obok ciebie siedzieć, ale pamiętaj, żebyś mnie nigdy nie zdradził.

Zacny profesor uczynił, jak obiecał, ja zaś za to zostałem „jotystą", i prawdopodobnie takim umrę.

Tego samego dnia, w którym znaleźliśmy się obok siebie, Tadzio przez wdzięczność odprowadził mnie do domu i przesiedział w moim pokoiku aż do chwili, gdy mnie na obiad wezwano. Wieczorem po szkole drugi raz przyszedł, i znów siedział blizko dwie godziny. Odtąd powtarzało się to codzień.

Ciotka przeznaczyła dla mnie pokój osobny, mający wchód z korytarza, ponieważ oprócz korepetytora przychodził do mnie nauczyciel języka francuzkiego i metr udzielający mi muzyki. Ona sama rzadko się u mnie pokazywała. Dowiedziawszy się od służącego, że jakiś student codzień dwa razy do mnie przychodzi, rzekła raz przy obiedzie:

— Mój Guciu, powinieneś uważać, z kim się wdajesz. Jan mówił, że całemi godzinami jakiś tam chłopiec u ciebie przesiaduje.

— To nie jest jakiś tam chłopiec, proszę cioci, to mój kolega, Tadzio Zarzycki — rzekłem trochę zirytowany.

— Choćby to nawet był kolega, zawsześ powinien uważać, z kim przestajesz. Między kolegami różni bywają, a taki jak ty młody kawaler nie potrafi sam oddzielić pszenicy od kąkolu.

— Proszę cioci, on jest bardzo porządny, on przychodzi się tylko do mnie uczyć. On jest tak samo szlachcic, jak ja, herbu Grzymała.

Ciotka uśmiechnęła się, a że była wielką arystokratką, więc ostatni argument musiał swoje zdziałać. Tegoż wieczora o szarej godzinie przyszła do mego pokoju, a że Tadzio zakłopotany z krzesła się zerwawszy przybiegł ją w rękę pocałować, wzięła go pod brodę, podniosła mu głowę, i czas jakiś uważnie się weń wpatrywała; nie powiedziała nic i zaraz odeszła. Niedługo potem Jan przyniósł dla Tadzia kromkę chleba z masłem. Kochana Stasiu, ta kromka chleba była nowym węzłem, który nas bliżej do siebie przyciągnął i na wieki związał.

Hrabina słuchała z uwagą natężoną, a wyraz jej twarzy wskazywał, że każdy szczegół z opowieści męża głęboko odczuwała.

— Mów, Guciu, mów dalej! — szepnęła, cała weń zapatrzona.

— Ciotka nie miała odtąd nic przeciw temu, by mnie Tadzio odwiedzał, a jak się później okazało, kierowała się tym razem nietylko własnym instynktem, który jej od pierwszego wejrzenia powiedział, że Tadzio jest chłopcem dobrym i przyzwoitym, lecz także zapewnieniami profesora Sucheckiego, który nie mógł się go dość nachwalić.

Tak więc mój przyjaciel codzień dwa razy do mnie przychodził. Nie sądź jednak, by czas ten spędzał na pogadance. Bynajmniej! Ledwieśmy weszli do pokoju, zasiadał zaraz do stołu i podczas, gdy ja jadłem drugie śniadanie lub podwieczorek, on uczył się lekcji. Potem mnie pomagał odrabiać zadania, a gdy Francuz przychodził, siadał na boku, zwykle pod piecem i głowę przekrzywiwszy, słuchał mojej lekcji ze świętą cierpliwością.

Gdym raz zaczął się przed nim skarżyć na zbytnie przeciążenie naukami, spojrzał na mnie słodko, uśmiechnął się i odrzekł:

— Guciu! tyś szczęśliwy, bo masz książki...

Tadzio nie miał ani jednej.

Z początku nie zwróciłem jakoś na to uwagi, że mój przyjaciel zawsze te godziny u mnie przepędzał, w których inni studenci, a do tych i ja należałem, zajadali drugie śniadania i podwieczorki. Dopiero, gdy ciotka przysłała mu ową pamiętną kromkę chleba i widziałem, z jakim ją apetytem połykał, rzekłem za rękę go biorąc:

— Tadziu, tyś głodny?

Nic mi na to nie odpowiedział, tylko oczy na mnie podniósł. Zdawało mi się, że w nich łzy dostrzegłem. Nie pamiętam, com tego dnia z ciocią mówił, ale to wiem, że Tadzio dostawał odtąd razem ze mną drugie śniadanie i podwieczorek.

— Gdzie ty mieszkasz? — zapytałem go dnia pewnego — chciałbym cię kiedyś odwiedzić.

Uśmiechnął się i ręką machnął.

— Daleko! Bardzo daleko!

— Więc gdzie?

— Pod rogatką łyczakowską.

— Jak kiedyś nie będziemy mieli szkoły, pójdę do ciebie.

— Chyba cię zaprowadzę, bo sam pewniebyś nie trafił.

(Dalszy ciąg nastąpi).

i gdzie się po polsku nauczyła, najmniejszego nie mam wyobrażenia, ale że polskim językiem włada i że go użyła, jest faktem.“

* Naczelny prezes rozporządził, że tym chlebodawcom w Poznaniu, których zawód jest w cechach reprezentowany, jak ślusarze, puszkarze, kowale, pilnikarze, iglarze i nożownicy, którzy mogliby należeć do cechu, a nie należą, nie wolno od Nowego Roku trzymać w nauce uczniów. Rozporządzenie to nie jest stałe, lecz może być każdego czasu odwołane. To samo ustępstwo dano cechom w Pleszewie w obwodzie policyjnym: Pleszew I. i Pleszew II., w Sobótce, w pow. pleszewskim, i w gminach należących do obwodu policyjnego w Kotlinie w pow. jarocińskim. Tam znów nie będzie wolno utrzymywać uczniów niecechowym siodlarzom, rymarzom, powroźnikom, kuśnierzom, tapicerom i lakiernikom.

* Poznań dnia 1 października. — Tutejsi drukarze tak polscy, jak niemieccy przygotowują się do strejku, aby wymódz na właścicielach drukarń wyższą płacę. Wprzódy jednak chcą użyć wszelkich środków legalnych, ażeby dojść do celu i przedewszystkiem starają się poprzednio porozumieć się z właścicielami drukarń. Drukarze postawili osobną taryfę płacy, podług której tygodniowa płaca wynosiłaby 2—2·50 marek więcej od dotychczasowej. Żądanie swoje uzasadniają drukarze zwiększającą się drożyzną żywności i pomieszkań. Czy się im uda w zupełności osiągnąć cel, to inne pytanie. Główny szkopuł leży w tem, że w Poznaniu istnieje nadprodukcja drukarń, skutkiem czego niektóre z nich nie mają wcale roboty lub roboty wykonywują za bezcen, ale i robotnika szuka się za bezcen i płaci się jak najgorzej. W ślad za tem przedsiębiorstwa, oparte na normalnych warunkach, mając do czynienia z tak niezdrową konkurencją, są zniewolone urządzać swoją produkcję jak najtaniej i szukają także taniego robotnika.

KURJER WARSZAWSKI.

* Dla ukrócenia kradzieży, przytrafiających się coraz częściej w wagonach pociągów, wydano instrukcję dla konduktorów, dotyczącą czujności nad bezpieczeństwem mienia pasażerów. Według tej instrukcji, konduktorzy obowiązani są zwracać uwagę na stacjach, kto wysiada i czy nie zabiera cudzych rzeczy, dalej nie dopuszczać w pociągach, których wagony są połączone platformami, przechodzenia pasażerów z wagonu do wagonu, wreszcie pilne dawać baczenie, na tych pasażerów, którzy opuszczają pociąg i zatrzymują się na pośredniej stacji, pomimo, iż posiadają bilet wykupiony na dalszą podróż. Ta ostatnia okoliczność jest nader ważną, gdyż okradzeni mogą się później spostrzedz, a złodziej, wpierw opuściwszy pociąg, ma czas umknąć z łupem bezkarnie. Nadto w porze nocnej służba konduktorska obowiązana jest jak najczęściej obchodzić wagony i przedziały, zwłaszcza te, w których jest mniej pasażerów.

* W teatrze łódzkim w ubiegłą niedzielę debiutowała z powodzeniem p. Calorówna, młoda śpiewaczka, uczennica warszawskiego Instytutu muzycznego, a córka zmarłego przed laty dwunastu baletmistrza teatrów warszawskich, Calorego.

KURJER WIEDEŃSKI.

* W Wiedniu zmarł dr. Wacław Leopold Gruber, licząc 77 lat wieku. Z pochodzenia Niemiec czeski, studjował medycynę w Pradze, poświęcając się zwłaszcza anatomji; jakiś czas zajmował stanowisko prosektora przy znakomitym Józefie Hyrtlu. W roku 1847 powołano go na prorektora do akademji medycznej w Petersburgu, dopiero jednak w 1855 r. ofiarowano mu profesorską katedrę. W r. 1882 obchodził 35 letni jubileusz urzędowania, w którym wziął udział szeroki świat naukowy, nie szczędząc jubilatowi gorących owacyj. Działalność dra Grubera była niemałą, ogłosił on bowiem blisko 500 prac z dziedziny anatomji.

* Cesarz przeznaczył z prywatnej szkatuły 400 złr. dla pogorzelców Oleszka.

* Projektują, wedle *Fremdenblattu*, położenie na linji kolejowej Lwów-Stryj Beskid drugiego toru, a potrzebne koszta mają być wstawione do budżetu r. p. Wyniosą one ewentualnie do 2.200.000 złr.

KURJER PARYSKI.

* Zmarł w Paryżu dnia 1 października Alfons Karr. Słynny powieściopisarz francuski, Jan Chrzciciel Alfons K., urodził się dnia 24 listopada 1808 r. w Paryżu. Ukończywszy kolegjum Bourbonów, wcześnie rozpoczął literacką działalność, która osobliwą go wkrótce zrobiła popularnością i sławą. Zaczął od współpracownictwa w dawnym *Figarze*. Pierwszy większy romans Karra „*Sous les tilleuls*“ pojawił się w r. 1832, łącząc szczere uczucie z bystrym dowcipem, wytworność stylu z malowniczością opowiadania. W r. 1839 objął naczelną redakcję *Figara*, a równocześnie zasilał utworami swego iskrzącego humoru cały poczet innych dzienników paryskich. W tymże samym roku założył sławne pismo satyryczne *Les Guêpes*. Od r. 1855 Alfons Karr zamieszkał stale w Nizzy. Wyliczać utworów jego niepodobna; jest ich legjon. Do ostatniej chwili część literacka dzisiejszego *Figara* zasilaną była fragmentami wychwytywanemu niegdyś przez Europę pisarza, dziś już rozłączonego duchem z epoką, ale zajmującego zawsze. Były to okruchy tylko, ale okruchy wielkiego talentu.

KURJER PETERSBURSKI.

* W „Hotelu centralnym“ w Petersburgu zastrzelił się podpułkownik częstochowskiej brygady straży pogranicznej Mikołaj Stepanow, człowiek 45 cio letni.

KURJER ODESKI.

* W Odesie położono kamień węgielny pod gmach szpitala specjalnego dla suchotników. który będzie pierwszym dopiero tego rodzaju zakładem w Europie Zakład wzniesiony będzie z funduszów, ofiarowanych przez osobę prywatną.

Rozmaitości.

Szybkość lotu jaskółek. Na jednem z ostatnich posiedzeń Towarzystwa zoologicznego w Paryżu, Vianne, członek tegoż Towarzystwa, zakomunikował ciekawe szczegóły, tyczące się szybkości lotu tak zwanej wiejskiej jaskółki (Hirundo rustica). Para takich jaskółek od kilku już lat gnieździła się w oranżerji zamku Nielles-les-Ardus w departamencie Pas de Calais. W zeszłym roku, w miesiącu sierpniu, gdy pisklęta mogły już latać, oficjaliści wzięli z sobą do Paryża jednę ze starych jaskółek, przewożąc ją w gęsto plecionym koszyku. Przybywszy na plac wystawy, wypuścili ją na wolność w pobliżu wieży Eiffel w dniu 25 sierpnia o godzinie 9 minut 30 rano. Jaskółka wzniosła się do wysokości pierwszej platformy wieży i nie odpocząwszy, skierowała się ku północy. Do Nielles przybyła o godzinie 11 minut 46. Z tego wypada, że przebyła przestrzeń między Paryżem a Nielles, która stanowi w równej linji 240 kilometrów, w 2 godziny i 16 minut, to jest z szybkością przeszło 100 kilom. na godzinę. Z odczytu barona des Hernes'a wypowiedzianego na posiedzeniu tegoż Towarzystwa, wypada, że w innym wypadku stwierdzono, iż jaskółka przeleciała 236 kilometrów w 2 godziny, a zatem z szybkością 118 klm. na godzinę.

Pięćdziesiąt dwa miljardy franków! W roku 1624, dnia 16-go maja złożoną została w banku weneckim suma 800.000 złotych écus, t. j. około 9,200.000 franków na 3% — obecnie miljony te nie dają spać całej Francji.

Składającym był Francuz, Anastazy Tipaldi, a spadkobiercą jego Jan Thierry, który jednak z rozmaitych przyczyn, sumy deponowanej w banku nie podniósł. Odtąd zgłaszają się co pewien czas różni, prawi i nieprawi kandydaci do miljonów, a rozwiązaniu sprawy przeszkadza to brak dowodów, to rewolucja, to wojny napoleońskie.

Aż wreszcie spadkobiercy Thierry'ego utworzyli w Paryżu cały syndykat, powołali najznakomitszych jurystów i powierzyli im wydobycie sumy, przyrzekając czwartą część spadku, jako honorarjum. A spadek to olbrzymi, bo wynoszący dziś pięćdziesiąt dwa miljardy franków!

Brak wody w Karście. Podczas, kiedy z jednej strony Alp wezbrane rzeki toczą przed sobą grozę i klęskę, z drugiej strony, a zwłaszcza w Karście, ubytek wody dosięgł niezwykłych rozmiarów. Strumienie wyschły do szczętu, rzeki zaś, jak Reka, Poik i Unz, sączą się zaledwie korytem. Mieszkańcy wielu wiosek z daleka muszą wodę sprowadzać, a kolejowe pompy są w nieustannym ruchu. Za szczęśliwą jeszcze może się uważać ludność zamieszkała w pobliżu lodowej groty, ztąd bowiem najniezbędniejszą przynajmniej ilość wody zaczerpnąć można.

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś dnia 4 października obchodzi Kościół katolicki uroczystość św. Franciszka Seraf. Był synem bogatego kupca, Bernarda Moryko ni, zamieszkałego w Assyżu. Od pierwszej młodości nadzwyczajną był przejęty litością ku biednym i miłością ku Bogu, dla której został nazwany Serafickim. W roku 1209 założył nowy zakon noszący nazwę od jego imienia, i pierwszy swój klasztor przy kościele Najśw. Marji Panny Anielskiej, niedaleko Assyżu, w miejscu zwanem Porcjunkula, i tam umarł r. 1226, w 45 roku życia.

Kalendarz. Dziś: św. Franciszka Seraf.; jutro: Najśw. Marji Panny Różańcowej i św. Placyda.

Kalendarz historyczny. 4 października 1705 roku: Koronacja Stanisława Leszczyńskiego.

W katedrze na Wawelu odprawionem dziś będzie o godzinie 9 rano, jako w dzień imienin cesarza, uroczyste nabożeństwo, które celebrować ma JE. książę kardynał Dunajewski.

Księżna Madrytu Małgorzata, z córką donną Elwirą wczoraj rano przejechały przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

Wizyta ministra. Wiadomość naszą, podaną kilka dni temu, o zamierzonem przybyciu do Krakowa dnia 12 b. m. ministra handlu Bacquehema, powtarza *Gazeta Lwowska*, a za tym dziennikiem wczorajszy *Czas*.

Prezydent miasta, dr. Szlachtowski, powrócił do Krakowa.

P. Kotowski, znany artysta-malarz, wyjechał na stały pobyt do Monachjum.

T. T. Jeż, znakomity powieściopisarz, zamierza tej zimy przybyć do Galicji. Wiadomość tę czerpiemy z listu prywatnego autora „Uskoków“ pisanego do jednego z naszych znajomych.

Dyrektorem policji w Krakowie mianowany został dr. Zenon Korotkiewicz, radca policji lwowskiej.

Posiedzenie Rady miejskiej ma być zwołane na czwartek dnia 9 b. m.

Wybór posła do Rady państwa z miasta Krakowa, w miejsce ś. p. Maksymiljana Machalskiego, ma być rozpisany w początkach przyszłego miesiąca.

† Zmarli. Michalina Lityńska, wdowa po właścicielu dóbr, przeżywszy lat 69, zmarła dnia 2 b. m. — Franciszek Böhm, obywatel, radca m. Podgórza, zmarł w 77 roku życia. — Julja z Kosteckich Golachowska, obywatelka m. Krakowa, przeżywszy lat 80, zmarła 1 b. m.

Z c. k. państwowej szkoły przemysłowej. Wpisy na naukę wieczorną i niedzielną dla rękodzielników i przemysłowców odbywać się będą w dniach 5, 6, 7 października, t. j. w niedzielę od godzinie 10—12 w południe, w poniedziałek i wtorek zaś od 7 do 9 wieczorem.

Nauka odbywać się będzie w dwóch oddzielnych kursach, a mianowicie, na pierwszym wykładane będą przedmioty:

Rysunek geometryczny w 2 godzinach tygodniowo. Rysunek wolnoręczny w 3 godzinach tygodniowo. Stylistyka przemysłowa w 2 godzinach tygodniowo. Rachunki przemysłowe w 2 godzinach tygodniowo.

Na drugim zaś: Stylistyka przemysłowa 1 godzina tygodniowo. Rachunek i buchalterja przemysłowa 3 godziny tygodniowo. Nadto rysunek zawodowy dla rozmaitych gałęzi przemysłowych. Nauka zupełnie bezpłatna rozpocznie się we środę, 8 b. m. o godzinie 7 wieczorem.

Z Wydziału Towarzystwa muzycznego ma, jak słyszeliśmy, ustąpić Zygmunt hr Cieszkowski.

Tow. muzyczne zmienia swój lokal. Dyrektor Barabasz zamierza wynająć ubikacje dotychczasowego kasyna wojskowego, obok redakcji *Czasu*.

Nowy obraz Piccarda, twórcy „Uczty Konrada Wallenroda“, pojawił się w tych dniach w naszym salonie artystycznym, budząc interes i zaciekawienie. Obraz jest zatytułowany: „Z dziejów cywilizacji Rosji z XVI wieku“ i przedstawia malowniczo okrutne rządy Iwana Groźnego. Przed dziełem nowem gromadziła się wczoraj publiczność, podziwiając niepospolitą ekspresję w obrazie.

Wystawę Sztuk Pięknych przy oświetleniu elektrycznem zwiedziło wczoraj przeszło 300 osób.

W tutejszej drukarni uniwersyteckiej wytłoczono obszerne dzieło K. Waliszewskiego, p. t.: „Polska i Europa w drugiej połowie XVIII wieku“. Praca ta jest wstępem do historji ruchu politycznego w zeszłem stuleciu i nosi cechy niepospolitego zmysłu krytycznego au ora.

Z teatru. Dziś tedy ujrzymy pierwszą w bieżącym sezonie premjerę: „Klub kawalerów“, komedję w 3 aktach Bałuckiego, wystawioną pod egidą reżyserską p. Żelazowskiego. Większa część biletów jest już zamówioną.

W zakładzie Kutrzeby i Murczyńskiego mieliśmy sposobność oglądać wspaniałe album, przeznaczone do muzeum narodowego w Peszcie. Jest to dar p. Felicjana Szybalskiego z Morawicy, który na wstępnej karcie księgi pisze:

„Po czterdziestu latach, resztki walecznych legjonistów polskich, walczących za wolność ludu na ziemi węgierskiej w r. 1848—1849, ku wiecznej pamięci Narodu i towarzyszy broni, zebrał i w niniejszem albumie umieścił były legjonista z 2-go pułku ułanów, Felicjan Szybalski“. Dalej następuje tekst węgierski. U góry znajduje się śliczna winjeta, przedstawiająca legjon polski w ogniu: rannego Polaka uprowadza z pola bitwy Węgier rozweselony zwycięztwem. Akwarela ta nosi wszystkie cechy wielkiego talentu artysty, Juljusza Kossaka. Karty dalsze albumu obejmować będą każda po 6 fotografij legjonistów polskich z r. 1848 i 1849. Na środku każdej karty widać ślicznie wykonane herby polskie i węgierskie. Wszystkich fotografij w albumie będzie 200. Księga oprawiona jest w skórę. Okucie wykonał, według stylowego rysunku Piotra Stachiewicza, brązownik p. Jan Gregorczyk. Introligatorskie roboty sporządziła firma pp. Kutrzeby i Murczyńskiego. — P. Szybalski kazał wykonać trzy takie albumy: jedno wyszle do Pesztu, drugie ofiaruje krakowskiemu muzeum narodowemu, trzecie zatrzyma dla siebie. Całość wygląda istotnie niepospolicie pięknie.

Magistrat oznajmia plakatami, że w myśl §. 46 przepisów ewidencyjnych dla c. i k. armji, względnie dla c. k. obrony krajowej, wszyscy żołnierze, niepozostający w czynnej służbie wojskowej, winni się dla załatwienia przepisanej ustawą kontroli stawić przed c. k. komisją kontrolującą w oznaczonych terminach i wyszczególnionem na plakatach miejscu.

Żołnierze obrony krajowej mają się zgłosić w dniach: 13, 14, 15, 16 i 17 października b. r. w koszarach przy ul. Karmelickiej o godz. 7 rano.

Zwiedzanie salin wielickich. C. k. Zarząd salinarny w Wieliczce urządza na pamiątkę pobytu w kopalni Najjaśniejszego Pana cesarza Franciszka Józefa I dnia 12 października b. r. po południu zwiedzanie kopalń wielickich przy rzęsistem oświetleniu. Biletów wstępu nabyć można w Krakowie w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, oraz na miejscu przy kasie. Cena biletu dla jednej osoby ze zjazdem i wyjazdem machiną parową 2 złr. Pociąg osobowy odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godzinie 11 min. 15 przed południem, a z Wieliczki do Krakowa o godzinie 6 minut 50 wieczorem.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

dnia 3 października.

Hotel Saski: Marja Chłapowska z Czerwonej wsi, Aniela Naimska ze Spytkowic, Włodzimierz Byszewski z Dziaduszyc, Stanisław Niemojewski z Oleszna, Cyprjan Bzowski z Nieszkowa, Cezary Szaszkiewicz z Ostrowa, Antoni Stankiewicz z Niklowic, S. Rosenthal z Berna, Franciszek Slama z Pragi, Aleksander Bergler z Borysławia, Wincenty Wołowski z Lublina, ks. dr. Echaust z Kowalewa, Teodor Omieczyński z Kowalewa, Edward Litwiński z Windakowa, Leon Wiśniewski z Pleszewa.

Hr. Józef Ledóchowski z Wilna, hr. Bronisław Poniński z Małoszowa, br. Andrzej Konopka z Biskupic, Stefania Urbańska z Poddębiec, Stanisław Matkowski ze Lwowa, Tomasz Dąmbski z Kaliny, Zygmunt Kłobuszewski z Warszawy, Zygmunt Schnepp z Wiednia, Wilhelm Jungmann z Wiednia, Ludwik Jabler z Pragi, Adam Myślakowski z Mogilnicy, dr. Stanisław Starowiejski z Bratkówki, Ernest Littke z Pięciokościołów, Jan Zembrzycki z Brzeska.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

W sobotę 4 października: Po raz pierwszy: *Klub kawalerów*, komedja w 3 aktach Michała Bałuckiego.

W niedzielę 5 października: Po raz drugi: *Klub kawalerów*, komedja w 3 aktach Michała Bałuckiego.

Ostatnia poczta.

Wyjazd cesarza Wilhelma z Mürzsteg przez Bruck i Leoben, oznaczono na niedzielę w południe. Schneealpen, gdzie się odbywa polowanie na kozy, pokryte gęstą mgłą, mimo to obaj cesarze udali się 3 b. m. na polowanie o $7\frac{1}{2}$ rano w kierunku na Schwarzenbach. Król saski, wielki książe Toskany i hrabia Meranu udali się tamże wcześniej, o godz. 3 rano.

Cesarz Wilhelm nadał burmistrzowi Wiednia, dr. Prixowi, order korony II klasy z gwiazdą, oraz starszemu radcy budownictwa, Bergerowi, order czerwonego orła III klasy, w uznaniu zasług około upiększenia miasta. Na ubogich Wiednia ofiarował ces. Wilhelm 3.000 marek.

Wobec wyniku czwartkowych wyborów przemawia *Neue Freie Presse* za zaprowadzeniem *powszechnego głosowania*. Zdaniem szanownego tego organu wyborcy „pięcioguldenowi“ dowiedli takiej niedojrzałości umysłowej, nie wybierając do Sejmu popieranych przez nią żydów, że nie ma żadnego powodu stawiać ich ponad tych, co żadnych podatków nie płacą. Przy powszechnem głosowaniu spodziewa się *Presse* pomyślniejszych wyników dla liberalno-żydowskiego stronnictwa; antysemityzm bowiem głównie szerzy się wpośród drobnych przemysłowców, którzy przy dzisiejszym systemie wyborczym stanowią w miastach decydującą większość.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego“.

Budapeszt 4 października. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej odpowiadał Szapary na interpelację Ugrona. Oświadczył, że nigdy, ani ustnie, ani pisemnie nie wydawał rozporządzenia, żeby urzędowe akta odchodzące do gabinetu austrjackiego redagowane były wyłącznie po niemiecku. Telegram do Szekelyhid pozyskany został drogą nieprawną; przeciwko sprawcy wdrożono śledztwo karne za przełamanie tajemnicy telegramowej. Depesza była natury czysto prywatnej, nie należy zatem do członków Izby rozstrzyganie, w jakim języku powinna była być napisana.

Lublana 4 października. Doniesienia niektórych dzienników, jakoby na onegdajszej konferencji słoweńskich deputowanych powzięto rezolucję wyrażającą życzenie połączenia słoweńskich krajów we wspólny okrąg administracyjny, są całkowicie zmyślone.

Monachjum 4 października. Kardynał Hergenröther w klasztorze Mehrerau dostał wczoraj ponownego ataku apoplektycznego. Stan beznadziejny.

Detmold 4 października. Wczoraj w południe otwarty został w zamku książęcym Sejm księstwa Lippe-Detmold. Minister gabinetu książęcego odczytał mowę, która między innemi zawiadamia, że jest życzeniem księcia, ażeby za pomocą ustawy rejencyjnej, w czasie możliwie jak najkrótszym uregulowano sprawę następstwa tronu. Stan umysłu następcy tronu Aleksandra czyni go niezdolnym do objęcia rządów. Książę postanowił zatem wyznaczyć mu rejenta.

Berlin 4 października. Układ między Niemcami a Zanzybarem co do ostatecznego odstąpienia okręgu pobrzeżnego Niemcom, już został zawarty. Sułtan zrzeka się wszelkich praw za sumę 4 miljonów marek.

Paryż 4 października. Jenerał Boulanger ma zamiar przesiedlić się na Maltę.

Sofja 4 października. Stambułow uważa się za uwolnionego od obowiązków dyskrecji, wobec kłamliwego sprawozdania Tatiszczewa i oświadcza co następuje: „Tatiszczew oświadczył mi, że Rosja dokonawszy zjednoczenia swego z Francją, ma zamiar teraz pojednać się z Bułgarją, i że on, Tatiszczew, przemawia w imieniu wysoko położonych osobistości; dał mi przytem do zrozumienia, że nawet jest poniekąd bezpośrednim wysłańcem samego cara. Gdyby jego rokowania jakikolwiek pomyślny odnieść miały skutek, natychmiast on, albo kto inny wróci do Bułgarji z urzędowem pełnomocnictwem.

„Według Tatiszczewa, Rosja zgadza się na uznanie niezawisłości Bułgarji i obiecuje popierać starania o pozyskanie Macedonji, za to jednak żąda zawarcia konwencji wojskowej, przekazania oficerom rosyjskim naczelnego dowództwa nad bułgarską armją i odstąpienia Burgas. Oświadczyłem wówczas, że nie można nawet myśleć o ugodzie na podstawie podobnych warunków“.

Sofja 4 października. Książę Ferdynand przeznaczył z prywatnej szkatuły 20.000 franków na ofiary pożaru w Salonice i wylewu w Vilajecie i Adrjanopolu. Na ten sam cel księżna Klementyna przeznaczyła 5.000 franków.

Belgrad 4 października. Stosownie do układu z Austro-Węgrami od dnia 10 października rozpocznie się normalny i bez przeszkód wywóz nierogacizny z Serbji.

Londyn 4 października. „Daily Telegraph“ otrzymuje depeszę z Petersburga, według której, wkrótce po ponownem otwarciu tamtejszego uniwersytetu (zamkniętego, jak wiadomo, przez sześć miesięcy) odkryto pomiędzy studentami sprzysiężenie. Wielu z nich było członkami rewolucyjnych towarzystw. Policja czternastu uwięziła.

Londyn 4 października. Jak Biuro Reutera donosi z Teheranu, angielski poseł, Drumond Wolff, ciężko zachorował i bezzwłocznie zostanie odwieziony do Anglji.

Londyn 4 października. Do „Timesa“ dochodzą z Zanzibaru szczegóły o zamordowaniu Niemców w sułtanacie Witu. Według tych wiadomości, sułtan zawezwał do siebie Niemców i natychmiast kazał ich rozbroić. Küncel i towarzysze jego wśród złorzeczeń sułtanowi, zdołali się wyrwać. Ścigano ich jednak i w milowej odległości od Witu zabito. Mordercy udali się następnie do obozu Küncla i zabili pozostałych tam Niemców.

Paryż 4 października. Depesza z Aleppo donosi, że tam w dniu 1 października 40 osób zachorowało, 28 umarło na cholerę. Mieszkańcy tłumnie emigrują.

Stuttgardt 4 października. Z powodu poważnych nadużyć finansowych wytoczono śledztwo kilku wyższym oficerom. Także kasa pewnego stowarzyszenia szlacheckiego jest poszkodowana.

Wiedeń 4 października. Usposobienie giełdy ożywione. Akcje kredytowe 307·62. Akcje Länderbanku 234·10. Złota węg. renta 100·85. Renta majowa 87·05.

NADESŁANE.

Powróciłem.

809(1-3) **Dr. Mars.**

NADESŁANE.

STANISŁAWA HEUMANN

(uczennica LAMPERTIEGO)

NAUCZYCIELKA SPIEWU

powróciła. (4-4)783

Ul. św. Anny, nr. 11, piętro II.

Skład fortepianów, harmonij i pianin Bronisławy Gabryelskiej. Kraków, Rynek gł. Krzysztofory.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Uczeń VII klasy gimn. poszukuje lekcyj w mieście lub na prowincji. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 67(1-6)

Lekcyj rosyjskiego języka udziela wykwalifikowany nauczyciel, który posiada go teoretycznie i praktycznie. Może także wykładać **literaturę rosyjską.** Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego", pod literą C.

Guwernantka Polka, z odpowiednią kwalifikacją, poszukuje miejsca na wsi, do dzieci. Wiadomość w drukarni Wł. L. Anczyca i Sp., pod literami J. K.

Akademik, Slązak, wychowaniec gimnazjum niemieckiego, pragnie za skromnem wynagrodzeniem udzielać lekcyj niemieckiego języka a w danym razie także innych przedmiotów. Bliższa wiadomość w Tow. muzycznem, plac Szczepański, 9 i w Redakcji „Kurjera Polskiego". (2-?)

Posady i prace.

Człowiek starszy z dobremi rekomendacjami, znający się na rachunkowości, tudzież posiadający dość dobrze język francuzki i niemiecki, poszukuje umieszczenia w mieście przy pracy biurowej lub do prowadzenia ksiąg kupieckich. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego" pod lit.: S. K. 63(4-6)

Ekonom żonaty, bez familji, 43 lat liczący, posiadający chlubne świadectwa i rekomendacje ztąd i Ks. Poznańskiego, poszukuje dla nieprzewidzianych okoliczności za umiarkowanem wynagrodzeniem posady. Adres: J. N. K. 100 poste restante Rzeszów. 55(7-10)

Chłopiec z ukończoną II klasą, moralnego prowadzenia, potrzebny. Wiadomość w „Administracji Kurjera Polskiego".

Rządca ekonomiczny znajdzie w majątku ziemskim umieszczenie. Wiek, narodowość, przynależność, stan, uzdolnienie w agronomji i do kontroli należy dokładnie przedstawić w liście do Administracji „Kurjera Polskiego" pod lit.: M. D. H. 59(3-?)

Lokale.

Kawalerskie pokoje do wynajęcia od października lub zaraz. Krupnicza 26. 58(2-3)

Doniesienia rozmaite.

Szkice i humoreski przez Stanisława Brandowskiego, są do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego w Krakowie. Cena ozdobnie oprawnego egzemplarza 50 ct. 40(9-10)

Grottgera obraz Matki Boskiej Częstochowskiej jest w dobrym stanie do sprzedania u górnika Franciszka Mrozowskiego w Bochni. Bliższej wiadomości udzielić może A. M. ul. Smoleńska 15, I. p.

Z porcelany saskiej dziesięć par filiżanek i dzbanuszek jest do sprzedania. — Wiadomość u p. B. Gabryelskiej. Kraków, Rynek, Krzysztofory. [illegible]1(4-6)

Maszyna do szycia Singera, w dobrym stanie, do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Półwsie Zwierzynieckie nad stawem 52, parter.

Fortepian dawnej konstrukcji jest do sprzedania po cenie jak najtańszej. Wiadomość na Podgórzu przy ulicy Kalwaryjskiej (Wadowicka) Nr. 317. 56(6-?)

Kartofle! Stacja doświadczalna kartofli w dobrach JW. Romana hr. Potockiego w Chlebowicach, stacja kolei Bóbrka, sprzedaje kartofle jadalne najlepszej jakości i smaku (17 gatunków kartofli jadalnych) w jakiejkolwiek ilości loco Lwów, dworzec kolei po cenie 1 złr. 75 ct.

Złr. 3000 do wypożyczenia na pierwszą hipotekę. Zapytania pod adresem: W. G. poste restante CŁO. 38(3-3)

Interesa handlowe.

Kamienica II piętrowa w Krakowie do sprzedania lub zamiany na majątek w Galicji lub Królestwie. — Wiadomość w Biurze komisowem Jaworskiego. Ul. Grodzka 30, w Krakowie. 62(3-3)

Dom parterowy, w pięknem położeniu jest do sprzedania pod korzystnemi warunkami lub też do wydzierżawienia. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 57(3-?)

Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców

w Krakowie, przy ulicy Karmelickiej, l. 70,

poleca na m. b.: **Cebulki hijacyntów** doniczkowych od 15 do 25 ct. za sztukę; **szczepy owocowe** jak **grusze, jabłonie, śliwki** i **wiśnie** w doborowych gatunkach, z bogatemi korzeniami i pięknemi koronami, pięć i sześcioletnie od 40 do 60 ct. za sztukę; **Tuje** do ubrania grobów od 1 do 1³/₄ metra wysokości a do 80 ctm. średnicy w koronie, bardzo piękne, 100 szt. 80 złr., pojedyncza sztuka 1 złr.; **dziczki grusz i jabłoni** dwóch i trzech-letnie 1000 szt. 12 złr., 100 szt. 1 złr. 30 ct.; wielki wybór wszelkich roślin doniczkowych; przyjmuje zamówienia na wieńce i bukiety etc. 813(1-12)

Na zbliżającą się uroczystość 500-letniej rocznicy urodzenia Ś. Jana Kantego wyszło z druku i jest do nabycia w księgarniach krakowskich i u autora dziełko:

ŻYWOT Ś. JANA KANTEGO

przez 806(2-6)

X. Dra Juljana Bukowskiego,

proboszcza kolleg. św. Anny.

Dziełko polecone przez tut. Książęco-Biskupi konsystorz oraz przez c. k. Radę szkolną krajową dla wszystkich szkół ludowych, średnich i seminarjów nauczycielskich. Cena egz. broszur. 60 ct., oprawnego 75 cnt., w złote brzegi 90 cnt.

Wspaniałe obrazy Najświętszej Panny Ostrobramskiej

wydania Wilczyńskiego, (7-?)

w wielkim formacie, są do nabycia w **księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.**

Mieszkania

z 8 pokoi — 4 lub 3 pokoi w domu pod Nr. 19/130 Dz. I, ul. Kanonicza są do wynajęcia. 805(4-5)

LOUVRE

Sukiennice, 16. 443(187-?)

Nadeszły nowości z Paryża na sezon jesienny i zimowy.

Kapelusze damskie, **okrycia, żakiety, szlafroczki damskie, zarzutki balowe, przody, kamizelki damskie, jersey, fichus, kokardy, naszyjniki, kwiaty balowe, pióra strusie i fantazyjne, gorsety paryzkie, wachlarze** od najtańszych do najdroższych, **parasole** męzkie i damskie, **dzety** do głowy.

Najbogatsza perfumerja francuzka i angielska. Wody kolońskie, oryginalne, francuzkie i angielskie, **pudry, wody toaletowe. Przyjmują się obstalunki** na suknie i kostjumy z Paryża. Wysyłka na prowincję. Katalogi gratis.

Na placu przy ul. Dietlowskiej Grand Cirque International.

Dziś w sobotę dnia 4 października b. r.

Nadzwyczajne przedstawienie

z doborowym programem.

Ceny miejsc: 650(37-?)

Loża na 4 osoby 5 złr. — Miejsce numerowane 1 złr. — I. miejsce 70 ct. — II. 40 ct. — Galerja 20 ct. — Wojskowi niżej feldwebla i dzieci do lat 10 płacą na I. miejsce 40 ct. — II. miejsce 25 ct. — Galerja 15 ct.

Początek koncertu kapeli wojskowej o godzinie 6½, przedstawienia o godz. 7½ wieczór.

Jutro w niedzielę 2 przedstawienia: początek pierwszego o 4, drugiego o g. 7½ wieczór.

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków, d. 3/10.

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	140	—	142	—
Marki niemieckie . . za 100 mar.	54	75	55	75
20-to frankówka złota	8	86	8	95
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102	75	—	—
4½% Poż. kraj. galic. za złr. 100	98	50	99	50
5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	103	—	104	25
4½% Listy zast. Banku kr. za zł. 100	98	—	99	—
5% Obligi komun. „ „ 1 Emis.	100	75	—	—
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. . .	98	—	—	—
4% „ „ „ „ „ II Em.	95	25	96	—
4½% „ „ „ „ „ . . .	99	50	100	50
5% „ „ „ „ „ . . .	100	50	—	—
5% „ „ Bank. hip. z prem. 10%	106	75	107	75
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	101	—	102	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	92	—	93	—
4% „ likwid. „ „ „ „ 100	89	—	90	—

KODEKS ROBOTNICZY

czyli

Robotnicze Ustawy Austrjackie

zestawione i objaśnione przez **Michała Koczyńskiego,** b. prof. U. J. (Kraków, 1890, 8vo, 15 ark. dr. X i 223 str.) do nabycia **w drukarni Wł. L. Anczyca i Sp. w Krakowie, po cenie 1 złr. 20 cnt.** (1-10)

!! BEZ KONKURENCJI !!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy
Niech kupuje tutki (gilzy) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów — Teatralna 3. Kraków — Sukiennice 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów.

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 266(103-180)

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

Wielki wybór nowości

otrzymał i poleca

Magazyn towarów bławatnych

IGNACEGO SOBOLEWSKIEGO W KRAKOWIE.

Próbki na żądanie opłatnie. 793(3-15)

Poszukuje się zaraz na wieś

osoby do dzieci,

obeznanej jak najdokładniej z wychowywaniem małych dzieci i posiadającej jak najlepsze rekomendacje.

Zgłoszenia pod adresem **M. D.,** poste restante **Wzdów.** 747(6-10)

Przyjmuje się do roboty

suknie i płaszcze damskie i dziecinne.

Ceny umiarkowane, wykonanie szybkie i staranne. **Panny,** chcące się uczyć kroju i szycia sukien, znajdą naukę, stancję i utrzymanie. Warunki przystępne. — Potrzeba także **zdolnej panny do krawieczyzny,** kroju nie wymaga się. Wiadomość: **Rynek Kleparski l. 7,** II. piętro na lewo. 743(4-6)

KONCESJONOWANE BIURA WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO TECHNICZNE

wykonywuje plany, kosztorysy, sprawdza rachunki, podejmuje się przedsiębiorstwa budowli nowych i przeróbek, tak w miejscu jak i na prowincji.

BIURO OGŁOSZEŃ

przyjmuje wszelkie ogłoszenia na wewnątrz i zewnątrz miasta na własnych tablicach, pośredniczy w druku, informuje w żądaniu.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

pośredniczy w wynajmywaniu mieszkań, w mieście, na prowincji, letnich i kąpielowych.

Ogłasza do wynajęcia: (167-?)

zaraz:

2 pokoje kawalerskie, każdy z osobnem wejściem, na II piętrze, z meblami lub bez, na żądanie i z wiktem, ul. Grodzka Nr. 48.

4 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Łobzowska Nr. 10.

Pokój kawalerski na parterze ul. Rajska Nr. 6.

2 pokoje kawalerskie umeblowane na I piętrze ul. Wielopole Nr. 16.

Stancja na piętrze ul. Sienna Nr. 4.

Pokój z meblami lub bez, na I piętrze, na życzenie może być wikt ul. Wielopole Nr. 12.

2 pokoje kawalerskie z meblami na I piętrze ul. Wielopole Nr. 16.

Sklep na kantor ul. Jagiellońska Nr. 5.

Pokój, przedpokój, kuchnia i weranda na parterze ul. Siemiradzkiego Nr. 2.

2 pokoje, przedpokój, kuchnia na parterze. 2 pokoje kawalerskie na parterze ulica Topolowa Nr. 4.

Sklep z piwnicą i lodownią ul. św. Jana Nr. 1.

5 pokoi, 2 przedpokoje, kuchnia, pokój dla służby na I piętrze ul. Zwierzyniecka Nr. 22.

5 pokoi, przedpokój, kuchnia, garderoba na wysokim parterze ul. Batorego Nr. 22.

Pokój frontowy w willi przy ul. św. Sebastjana Nr. 10.

M. BEYER i SPÓŁKA

w Krakowie

Sukiennice, Nr. 12, 13, 14, naprzeciw Kościoła N. Panny Marji.

Serja I. po złr. 1.

1 koszula damska, ubierana haftem.
1 kaftanik ranny, z pięknemi haftami.
1 spódnica z haftowaną falbaną.
1 para majtek z haftowaną falbaną.
1 koszula męska dzienna.
1 para kalesonów męskich.
4 ręczniki płócienne.
6 chustek batystowych.
6 serwet deserowych.
1 obrus.
1 fartuszek haftowany, kolorowy.
3 pary mankietów męskich.

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje 1 złr.

Serja II. po 1 złr. 25 c.

6 chustek z kolorowemi brzegami — webowych.
6 chustek płóciennych, białych.
6 serwetek deserowych adamaszkowych.
1 obrus.
6 krawatek jedwabnych.
1 kaftanik trykotowy ciepły.
1 para kalesonów ciepłych.
1 para kalesonów z dymki angielskiej
¼ tuzina skarpetek białych, ręcznej roboty.
1 obrus z frendzlą i kolorowemi szlakami.
1 tuzin serwetek z frendzlą i kolorowemi szlakami.
1 parasol od deszczu

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje 1 złr. 25 ct.

Serja III. po 1 złr. 75 c.

1 koszula damska szertingowa z haftem.
1 kaftanik damski, biały, ubierany haftem.
1 para majtek z szeroką, haftowaną falbaną.
1 spódnica ciepła trykotowa.
1 spódnica biała z zakładkami.
6 par mankietów damskich.
6 chustek batystowych francuskich z najmodniej. brzegami kolorowemi.
6 ręczników płóciennych.
1 prześcieradło bez szwu na największe łóżko.

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje 1 złr. 75 ct.

Serja IV. po 2 złr.

6 chustek angielskich batystowych, z najmodniej. brzegami kolorowemi.
6 chustek webowych, białych, cienkich.
6 chustek web. z piękn. brzeg. kolor.
6 ręczników adamaszkowych, białych.
1 koszula dzienna damska. najświeższ. fasonu i bogato ubierana haftem.
1 kaftanik damski ranny, eleg. ub. haft.
1 koszula damska nocna, ub. ręcz. haft.
1 p. majtek damsk., z szer. haft. falbau.
1 koszula dam. web. dzien. ub. koronką.
6 par męskich skarpetek, ciepłych.
6 chustek białych, webowych, z dużemi haftowanemi znakami.

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje 2 złr.

Serja V. po 2 złr. 75 ct.

1 koszula damska, dzienna, z prawdz. weby irlandzkiej, ubierana haftem.
1 koszula nocna, damska, z francuskieg. kretonu, ub. haftem lub wstawkami.
1 kaftanik trykotowy, wełniany, biały.
¼ tuzina ręczników tureckich.
1 spódnica biała, z szeroką wstawką haftowaną i zakładkami.
1 koszula kretonowa, nocna, męska, franc. fason. z ukraińskim haftem.
6 serwet stołowych, dużych adamasz.
1 obrus stołowy, adamaszkowy.
1 sznurówka francuskiego fasonu.
1 garnitur trykotowy, ciepły.

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje 2 złr. 75 ct.

Serja VI. po 3 złr.

1 koszula damska, dzienna, z cienkiej weby, ubierana ręcznym haftem.
1 koszula dzienna, cienka, webowa najmodn. fason, b. strojnie ub. haftem.
1 kaftanik ranny damski, bardzo strojnie ubierany haftem i wstawkami.
6 prawdz. batystow. chustek białych.
6 par pończoch białych, cienkich.
6 prawdz. adamaszkowych ręczników.
1 koszula męska z praw. irlandz. weby.
6 chustek webowych, cienkich, z modnemi brzegami kolorowemi.
1 parasol elegancki. 99(8-?)

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje tylko 3 złr.

Zwracając łaskawą uwagę na powyższe ogłoszenie, nadmieniamy zarazem, że posiadamy na składzie **wielki wybór bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej** w najlepszych gatunkach i najświeższych fasonach oraz **skład płócien krajowych i zagranicznych** od najtańszych do najlepszych w bardzo wielkim wyborze. **Największy skład pończoch damskich, męskich i dziecinnych,** oraz **wyrobów trykotowych**

Wyłączny skład prawdziwej normalnej bielizny trykotowej Prof. Dra. Gustawa Jaeger.

Przesyłki na prowincją uskuteczniamy za zaliczką pocztową odwrotną pocztą.

NOWE MODY

jedyne w Galicji ilustrowane pismo dla kobiet.

Wychodzi co 1 i 15 każdego miesiąca

i zawiera w roku prócz opisów **przeszło 2500 wzorów** na ubiory i roboty ręczne, **48 kolorowanych rycin i 12 tablic kroju** oraz **powieści i nowelle znakomitych autorów**

Prenumerata kwartalna:
we Lwowie **1** złr. **50** cnt., z przesyłką na prowincję **1** złr. **80** cnt.

Kto złoży z góry całoroczną prenumeratę, otrzyma bezpłatnie premję, za nadesłaniem 20 cnt. na porto. 792(3-3)

Księgarnia H. ALTENBERGA we Lwowie.

Abonować można we wszystkich księgarniach.

Wiedeńskiej Wystawy LOSY po 1 złr.

Pozostał mały zapas. 11 losów 10 złr. 6 losów 5 zł. 50 ct.

Główna wygrana 50.000 złr. wartości.

790(8-?)

Ciągnienie już 15 Października.

LOSY po 1 złr. są do nabycia w KRAKOWIE u pp. J. Altstädtera, Arona Eibenschütza, Izaaka Grajowera i Adolfa Holzera, oraz w Zarządzie Loterji Wystawowej, Wiedeń II. Rotunda.

Nauczycielka muzyki

b. uczennica Konserwatorjum wiedeńskiego, udziela lekcji **gry fortepianowej** podług najnowszych zasad za skromnem wynagrodzeniem. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego" pod 714. 714(6-10)

Kurs malowania

w rozmaitym kierunku **rozpoczyna się od pierwszego października w Seminarjum żeńskiem w Krakowie,** pod przewodnictwem A. Buffle. 766(3-3)

Ziemniaki

Zarząd dóbr Bierzanów, poczta Bierzanów, sprzedaje swoje z doskonałości powszechnie znane ziemniaki: **100 kilo** czyli korzec **po 2 złr. 50 cnt. z odstawą do domu.** 791(5-10)

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.